

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2,— Zł. w agencjach w Katowicach i na prowincji 2,— Zł., zagranicą 5,— Zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna 12 - Tel. 1150
Redaktor przyjmuje od godziny 11—12 przed południem

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908
TELEFON KATOWICE Nr. 1150

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8-mej rana
do godziny 4-tej po południu, bez przerwy

Nr. 84

Katowice, czwartek 10 kwietnia 1930 r.

Rok 35

Anglia, Ameryka i Japonia zmniejszają swoją flotę wojenną

Londyn, 8. 4. Agencja Reutera donosi: Członek delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej dla ograniczenia zbrojeń na morzu Gibson, wygłosił przez radio mowę o pracach konferencji. Zaznaczył on, że między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Japonią stanął definitywny układ, na mocy którego trzy te potęgi morskie zniszczą 9 wielkich okrętów bojowych, które nie zostaną zastąpione przez żadne nowe jednostki. Japońska flota będzie posiadała tylko 9 okrętów bojowych i w ciągu następnych 6-ciu lat nie wybuduje żadnego nowego. Porozumiano się też w zasadzie co do

zmniejszenia liczby wszystkich innych typów okrętów. Tonaż krążowników, kontroptorpedowców, torpedowców i łodzi podwodnych ma być odpowiednio obniżony i w każdym razie będzie mniejszy, niż przewidywał projekt genewski w r. 1927. Gibson oświadczył w końcu, że istnieje uzasadniona nadzieja doprowadzenia do umowy 5-ciu mocarstw przed zakończeniem konferencji genewskiej i że rozstrzygnięcie nastąpi w dniach najbliższych.

Wynurzenia p. Gibsona przyjąć należy z dużą rezerwą, gdyż rzeczywistość zdaje się być mniej różową, niż jego nadzieje.

Urzednicy sowieccy, którzy nie chcą wrócić do Rosji

Londyn, 8. 4. „Morning Post” przynosi sensacyjną wiadomość, że około 20 Rosjan, którzy do niedawna byli urzędnikami sowieckiej misji handlowej w Anglii, otrzymali od generalnego konsula sowieckiego w Londynie zawiadomienie, że powinni się uważać za wyjętych z pod prawa. W liście tym — którego zakończenie podaje „Morning Post” w odbicie fotograficznej, generalny konsul sowiecki wzywa owych b. urzędników, aby w ciągu 7 dni wrócili do Rosji. W razie niewykonania wezwania mają utracić obywatelstwo sowieckie. Pod koniec konsul rosyjski przypomina rozporządzenie z 21-go listopada 1929 r., które wyraźnie zaznacza, że od mowa powrotu do Rosji sowieckiej będzie uważana, jako przejście do obozu nieprzyjaciół, a zatem jako zdrada i że osoby, które winne są takiej zbrodni

tracą swój majątek a w razie przychwycenia ich będą rozstrzelane w ciągu 24 godzin.

Cała ta afery zyskuje na znaczeniu wobec faktu, że na podstawie doniesień nadeszłych z Moskwy do Rygi. Najwyższy Sąd moskiewski zasądził w nieobecności oskarżonych na śmierć 4-ch dawniejszych urzędników sowieckiej misji handlowej w Londynie, którzy odmówili wezwaniu władz do powrotu do Rosji. „Morning Post” omawia tę sprawę również w artykule wstępnym, podkreślając przy tej sposobności trudne stanowisko rządu angielskiego, który z jednej strony kierować się musi względami dyplomatycznymi, podczas gdy z drugiej strony liczyć się musi z tem, że wydanie „złoczyńców” na żądanie Rosji równałoby się wydaniu ich na śmierć.

Walka o wolność Indji

Bombay, 8. kwietnia. Z Dandji donoszą, że wbrew przypisywanym mu zamiarom kapitulacji, Gandhi oświadczył się za wytrwaniem do końca. Nie nie potrafi go zepchnąć z obranej drogi do celu. Dalej oświadczył Gandhi, że nie widzi żadnych większych trudności w utworzeniu zdolnego do życia, demokratycznego państwa indyjskiego.

Walka o wolność

Bombaj. Wobec dokonanych wczoraj aresztowań przywódców akcji biernego nieposłuszeństwa, większość sklepów hinduskich, oraz znaczna część lokalnych targów były zamknięte. Poza tem strajkowało 2000 uczniów.

Syn Mahatmy Gandhiego, oraz jego 4 towarzysze

Kiedy będzie złożona petycja o zwołanie Sejmu?

Warszawa, 8. 4. Według pogłosek jeszcze w bież. tygodniu odbędą się narady klubów Lewicy, oraz przedstawicieli centrolewu w sprawie ustalenia ostatecznego terminu złożenia petycji na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Socjaliści w Łódzku wysunęli własnego kandydata na prezydenta republiki

Warszawa, 8. kwietnia. Na wtorkowym ranem posiedzeniu sejmiku łódzkiego odbyły się wybory prezydenta republiki łódzkiej.

Były prez. Zengals kandydatury swej nie wystawił. Związek włościański wystawił kandydaturę w osobie wiceprezesa Sejmu Kwieśisa. Socjaliści nieoczekiwanie również wystawili własną kandydaturę, mianowicie prezesa Kalnina, który obecnie pełni obowiązki prezydenta republiki wobec upływu kadencji Zengals. Kandydaturę wystawili również komuniści w osobie członka sejmiku Miedzisa.

Stopniowa ewakuacja Nadrenji

Trewir, 8. 4. Niemiecka dyrekcja kolejowa w Trewirze donosi, że w ostatnich dniach odjechało z Trewiru do Francji 1.515 żołnierzy załogi francuskiej w Trewirze, a w miejsce ich przybyło z Munguncji około 300 rekrutów i 35-ciu podoficerów. Siła załogi francuskiej w Trewirze zmniejszyła się zatem o 1.080 ludzi.

sze skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pomiędzy kolejarzami, stosującymi bierny opór, a policją doszło do starcia, w czasie którego dwu kolejarzy odniosło rany.

W dniu dzisiejszym kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach. Policja aresztowała 10 kolejarzy.

Z Działalpur donoszą, że po udzieleniu ochotnikom wskazówek, jak mają postępować przy wydobywaniu soli, Gandhi udał się do Aat, gdzie rozpoczął wydobywanie soli. W czynności tej policja nie przeszkodziła mu.

Także w Bombaju rozpoczęło dziś przed południem 50 ochotników wydobywać sól.

Kto ukradł p. Falterowi brylanty

W połowie marca b. r. w hotelu „Europejskim” w Warszawie okradziono z biżuterji Alfreda Faltera z Katowic. Obecnie organa śledcze w Krakowie aresztowały pod zarzutem tej kradzieży Stanisława Matuszowa, lat 37, z Podwoleczysk, znanego oszusta, Edwarda Danka, lat 23, niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego, oraz Julję Piotrowicz, lat 37 (oboje z Krakowa). Wartość skradzionej wówczas biżuterji wynosi 180.000 zł.

Dobre towarzystwo odstawiono celem dalszych dochodzeń do władz śledczych w Warszawie, które również w tym kierunku prowadzą dochodzenia.

Tajemnica mordercy z Düsseldorfu wyjaśniona

Z Düsseldorfu donoszą: Policja tutejsza ogłasza po raz pierwszy sprawozdanie o dotychczasowych wynikach dochodzeń w sprawie mordu w Düsseldorfie. Ze sprawozdania tego wynika, że nie je-

den morderca wchodzi tu w rachubę, lecz czterech. Jednym z nich jest umysłowo chory robotnik Stausberg. Trzech innych morderców władze policyjne jeszcze nie wyśledziły.

Niezwykła burzliwa podróż „Grafu Zeppelina”

Berlin, 8. kwietnia. Sterowiec niemiecki — „Graf Zeppelin” przedsięwziął wczoraj swą drugą jazdę próbną. Okręt powietrzny wyruszył tym razem do Szwajcarii. Droga, która skutkiem niepomyślnych wiatrów była bardzo utrudniona, prowadziła przez Hegau-Winterthur-Zurich i przez kanton Thurgau.

Szczególnie trudne było lądowanie sterowca, — które nastąpiło o godz. 3-ciej popołudniu. Było ono najcięższem ze wszystkich, jakie odbył dotąd „Graf Zeppelin”. Przy lądowaniu tem pomagało około 400 ludzi.

Ostatnia ofiara wielkiej wojny

Paryż, 8. 4. Z Reims donoszą, że obok szosy prowadzącej z Prunay do Nauroy, w dawniejszych okopach niemieckich znaleziono zwłoki pewnego handlarza starego żelastwa, który prawdopodobnie kopiąc tam w poszukiwaniu za odłamkami granatów natknął się na granat i został rozerwany.

Malwersacje urzędniczek na pocztę poznańskiej

Dyrekcja poczt wykryła malwersację, popełnioną przez dwie urzędniczki, pracujące w głównym urzędzie pocztowym w Poznaniu w dziale P.K.O. Obie fałszowały czek już od dłuższego czasu, wskutek czego pocztą poniosła straty wysokości około 20.000 złot. Urzędniczki te, nazwiskiem Marja Piżewska i Helena Sobkiewiczówna, zostały aresztowane.

Tron za cenę 6000 zabitych

Londyn, 8. kwietnia. Skutkiem śmierci cesarowej Zaoditu, Negus Ras Tafari ogłosił się „królem królów” cesarzem Etyopji i kazał sobie przyznać pełnię władzy monarchej.

*

Z Londynu telegrafują: Korespondent „Timesa” donosi z Addis Abeba w telegramie spóźnionym, datowanym z 5. bm., że królowa Abisinji zmarła na tyfus.

Dalej donosi korespondent, że podczas walki jaka rozgorzała po śmierci królowej między wojskami męża zmarłej królowej a wojskami rządowemi króla Ras Tafari, w której lotnicy francuscy, znajdujący się w służbie rządu abisińskiego, odegrali decydującą rolę, padło około 6 tysięcy powstańców wraz z mężem królowej. Po stronie rządowej liczba ofiar wynosi zaledwie 300 osób.

Pogrzeb królowej Zaoditu odbył się na zarządzenie króla Ras Tafari z niesłychaną pompą. Na cześć zmarłej zarznięto 50 tysięcy sztuk bydła.

Powiesiła się nad płonącym stosem

W niezwykle sposób chciała się pozbyć życia zamieszkała w Wągrowku 50-letnia Malicka.

Onegdaj w nocy wymknawszy się z sypialni u dała się ona do piwnicy, gdzie na podłodze zgromadziła stare gazety i szmaty, podpaliła je i następnie ponad płonącym ogniem powiesiła się u sufitu. — Straszliwe jęki Malickiej obudziły sąsiadów, którzy w ostatniej chwili zdążyli ją uratować. W stanie ciężkiego poparzenia przewieziono denatkę do szpitala.

40 górników odciętych od świata

Londyn, 8. 4. Wskutek oberwania się wielkiej masy węgla w pewnej kopalni w okolicy Rianvo w Hiszpanji 40-tu górników odciętych zostało od świata. Dotąd wydobyto na powierzchnię zwłoki dwóch ofiar katastrofy.

Katastrofa w kopalni

Duesseldorf, 8. 4. W pewnej kopalni pod Hamm, obrywające się masy węgla zasypały 2 górników i 1 sztygara. Jednego z górników dopiero po kilkugodzinnej pracy wydobyto nieżywego, podczas gdy drugi górnik odniósł tylko lekkie obrażenia. Ciężko rannego sztygara umieszczono w szpitalu.

Dlaczego kapitały zagraniczne omijają Polskę?

Tylko lichwiarze i speculanci szukają u nas zera

Dowiadujemy się z pism niemieckich, że w pierwszym kwartale 1930 r. dopływ kapitałów zagranicznych Niemiec w formie pożyczek wzrósł się bardzo znacznie. Pożyczki te wynoszą przeszło ćwierć miljarda marek niemieckich (czyli około 600 milionów złotych) wobec 40 milionów w czwartym kwartale, a 10 milionów w trzecim kwartale roku ubiegłego. Kapitały te w wysokości ćwierć miljarda mk. w 90 proc. pochodzą z banków amerykańskich, a okragło 32 milj. mk. pożyczki otrzymały Niemcy od Holandji i Szwajcarii.

W najbliższych miesiącach spodziewany jest w Niemczech znacznie wyższy dopływ kapitałów zagranicznych.

A u nas?

Mamy p. Daveya, za sufe wynagrodzenie ze skarbu państwa pełni poważną i odpowiedzialną funkcję doradcy finansowego, ale jakoś nic nie uradził, nie ułatwił krajowi uzyskanie pożyczki, a tylko tem chyba zaskarbił sobie pewną popularność w Polsce, że rzucił hasło popierania perkali. ków łódzkich, za co mu będą wdzięczni przemysłowcy łódzcy i inni krajowi, a czego mu nie darują próżne i próżnujące panie ze sfer sanacyjno „patryjotycznych“.

Nie otrzymujemy tedy żadnych solidnych, na solidnych warunkach opartych kredytów zagranicznych, a jeżeli tu i ówdzie kapitał zagraniczny nami się zainteresuje, to wyłącznie w tym celu, aby jak najwięcej zarobić, wychodzi bowiem z założenia, że w Polsce są tego rodzaju warunki, iż pożyczając, ryzykuje się wiele...

SKANDALICZNE OPERACJE FIRMY AMERYKAŃSKIEJ ULEN I SPÓŁKA

świadczą najlepiej, jakiego to gatunku kombinatorywie grasują na terenach miast polskich.

Przedsiębiorstwo Ulen i Sp., zawarło z kilku miastami kontrakty na wykonanie szeregu inwestycji miejskich, jak wodociągi, kanalizacje itp. Kalkulacje tych inwestycji dopiero teraz wykazały, jak to gospodarowała firma Ulen. Według przewidywanych obliczeń miasta przepłacając Ulenowi poniosły szkodę w wysokości około 7 i pół miliona zł. Do uszkodzonych należą Częstochowa, Radom, Lublin, Piotrków, Kielce, Dąbrowa, Sosnowiec, Ostrów Wielki, i Otwock.

Związek miast polskich, reprezentujący powiatowe samorządy, zwrócił się do Polskiego Instytutu Wodociągowo-kanalizacyjnego z prośbą o dokonanie ekspertyzy we wszystkich miastach.

Dyrektor Instytutu, inż. Piekarski, udał się osobiście do miast i na miejscu przeprowadził badania. Okazało się, że wszystkie roboty są nie tylko przekalkulowane — ale że urządzenia są często nieodpowiednie i niestannie wykonane.

Straty z tego powodu ściśle obliczone wyniosły: dla Lublina — 4 miliony złotych, dla Piotrkowa 500 000 zł., dla Częstochowy — 500 000 zł.,

w innych miastach roboty jeszcze nie wykonane i dlatego obliczenia szkód nie mogą być jeszcze dokładne.

Firma Ulen była nawet skłonna zapłacić pewne odszkodowanie Częstochowie, dowiedziawszy się jednak, że i inne miasta zgłaszają pretensje, zlikwidowała swe przedsiębiorstwa w Polsce i pojechała do Turcji. Lecz wszystkie miasta, które firma Ulen żeby się tak wyrazić, nabrała, skierują w najbliższym czasie skargę do Sądu w Warszawie, gdzie mieściła się siedziba prawna firmy Ulen i Sp. w Polsce.

A teraz zastanówmy się, czy miasta nasze byłyby w takim katastrofalnym położeniu, jak obecnie,

Cała burżuazja niemiecka przeciw robotnikom

Na ostatnim posiedzeniu Reichstag rozdzielił się na dwie części: z jednej strony wszystkie bez wyjątku partie burżuazyjne głosowały przeciw wnioskowi socjalistów o wotum nieufności dla rządu Brueninga, z drugiej strony stał socjalizm i garść komunistów jako przeciwnicy tego rządu. W kompanii, która uratowała rząd przed upadkiem, znaleźli się razem monarchistyczni „nacionaliści z obozu Hugenberg’a obok republikańskich demokratów Kocha; znaleźli się agrariusze z partji chłopskich obok przemysłowców z partji ludowej, byli klerykali rzymscy z centrum obok

czy nie dźwignęłyby się z upadku, nie pozostawiałyby w miejsce ruin, sterczących jeszcze od czasu wojny, pięknych gmachów, gdyby miały łatwy kredyt?

Czy klęska mieszkaniowa nie byłaby już dawno zażegnana, gdyby do nas miał zaufanie kapitał zagraniczny, ba, gdyby do Polski mieli zaufanie do mowego chowu korsarze kapitalistyczni, którzy chętnie lokują swe kapitały w bankach... ale zagranicznych?

Pisma niemieckie donoszą, że kapitały francuskie szukają lokaty zagranicą.

Skorzystała już z nich ostatnio Finlandja, Chile, foczą się już rokowania z Peru, z Jugosławją.

A Polska?

Niech się nikt nie łudzi, że bez wprowadzenia odpowiedzialnych rządów zdołamy się dźwignąć. — I dlatego ten system musi runąć, aby na jego gruzach mogła się rozpocząć prawdziwa budowa. Wtedy i kapitały zagraniczne zaczną masowo dopływać do Polski.

Prawdziwe i skutecznie działające



Istnieje tylko jedna Aspirina!

Do walki z bezrobociem!

Bezrobocie osiągnęło swój punkt kulminacyjny cyfra

300 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH!

Jest to liczba zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, a zatem obejmuje bezrobotnych w większych skupieniach robotniczych, nie licząc bezrobotnych na głuchej prowincji.

Oprócz oficjalnych bezrobotnych mamy tysiące robotników, będących częściowo bezrobotnymi, zatrudnionych przez połowę tygodnia, oraz masy proletariatu wiejskiego, przymierającego teraz na przednówku głodem.

Wszyscy z anielską cierpliwością przebiegowali zimą, spodziewając się słusznie, że z rozpoczęciem się sezonu budowlanego wobec nowego okresu budżetowego państwo i samorządy przystąpią bezzwłocznie do robót publicznych, któreby dały pracę tysiącom robotników i małych robotników, pów oraz ożywiły zupełnie podupadłe rzemiosło i drobny handel.

Tymczasem wszyscy doznali przykrego zawodu, gdyż kierownik ministerstwa skarbu

PULK. MATUSZEWSKI

NIE DA W KWIETNIU PIENIEDZY!

Jesteśmy w okresie postu, więc rząd sanacyjny chce wymusić ścisłe przestrzeganie postu i przygotować masy bezrobotnych do demonstracji w dniu 1. Maja.

Stwierdzamy, że jaknajwyższe wyasygnowanie kredytów budowlanych z budżetu 1930-31 a więc jeszcze w kwietniu jest jednym z pierwszych warunków zmniejszenia ilości bezrobotnych.

Szumne reklamy czytaliśmy o wielkiej akcji budowlanej zakładów ubezpieczeń społecznych. Tym czasem biurokracja warszawska ma stracić cały miesiąc kwiecień na studia i plany, odsyłając bezrobotnych do przyszłowiego maja.

Fundusz rozbudowy miast popadł w letarg i dogorywa. Przepis, że pożyczki mogą być dane tylko na „kończenie budowli już poprzednio finansowanych przez fundusz rozbudowy, — doprowadził do zupełnego wstrzymania pożyczek, gdyż niema już takich budowli.

Fundusz rozbudowy powinien przyjść z bezzwłoczną pomocą!

Dlaczego został Sławek premierem?

„Gazeta Warszawska“ oceniając oświadczenie p. Sławka, stwierdza, że plk. Sławek jest najzaufanszym podwładnym marsz. Piłsudskiego nie dzięki zdolnościom politycznym, ale raczej przeciwnie. — Marsz. Piłsudski należy do tych, którzy nie znoszą w swoim otoczeniu ludzi dorastających im chociażby do ramion, ale wolą proporcje znacznie mniejsze. — Na stanowisku prezesa klubu BB — twierdzi „Gazeta Warszawska“ — pos. Sławek spisał się zupełnie niegłog. Taktyka jego — wystąpienia przy rozmaitych okolicznościach doprowadziły do zupełnej izolacji BB na terenie sejmowym.

Sytuacja polityczna byłaby zupełnie inna, gdyby nie nieudolne dowództwo posła Sławka na odcięcia sejmowe. Również na nowym stanowisku

nie wróży mu „Gazeta Warszawska“ długiego pobytu i sądzi, że nie utrzyma się on nawet do czasu zwołania nowej sesji zwyczajnej tego czy innego Sejmu.

Dla zwalczania kryzysu gospodarczego nie wystarczy zatelefonować do Belwederu po rozkazy — bo tam temi rzeczami się nie zajmują.

Jak widzimy nie trzeba w Polsce za czasów sanacyjnych być mądrym, by zrobić karierę. Czem głupszy, tem lepiej. Grunt, że stanie „na hacznosie“ i karjera już zrobiona. Na Śląsku mamy takich sanacyjnych karierowiczów pełno. Włażą oni Grażynskiemu bez wazeliny... i robią karierę z pełnem korytkiem.

klerykałów ewangelickich z innymi partjami — wszystkie połączyła nienawiść do klasy robotniczej, — dążenie do utracenia jej współudziału we władzy.

Nie pierwszy to raz taka mieszana koalicja przeciw socjalistom rządzi w Niemczech. Wszak przed ostatnimi wyborami w r. 1928 był u steru rząd Marxa, w którym obok centrum zasiadali nacjonalisci z trzema ministrami. Ta spółka nie przeszkodziła jednak, że socjaliści odnieśli wspaniałe zwycięstwo wyborcze, po którym przyszedł rząd — Hermana Muellera. Dziś powtarzają się stosunki z przed dwóch lat z tą różnicą, że w spółce antyrobotniczej zasiadają i demokraci, pozyskani za cenę wiekanierstwa dla swego Dietricha.

Ten front antyrobotniczy jest przede wszystkim dziełem niemieckiej partji ludowej. Ta partja wieckich fabrykantów nigdy nie kryła się ze swą niechęcią do współpracy z socjalistami, ale dopóki żył Stresemann, trzymała swą nićkę na wodzy ze względu na politykę zagraniczną, której najsilniejszą podporą w duchu pokojowym była socjalna demokracja. Teraz to się zmieniło; ludowcy pod wodzą Scholza przypomnieli sobie, że w pierwszym rządzie są partja fabrykantów a dopiero w drugim partja o wyższych celach państwowych. — Ta właśnie partja nie dopuściła do kompromisu w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i o tę sprawę rozbiła się koalicja.

Centrum poszło za partją ludową, jak wogóle idzie wszędzie, — gdzie można otrzymać kanclerstwo. Dla centrum, które ma w swem łonie — jak twierdzi milion chrześcijańskich robotników, ciężką było rzeczą zgodzić się na zamach na bezrobotnych, czego jednak nie robi się dla pochwylenia kanclerstwa i paru jeszcze tek! W ten sposób skompletował się wprawdzie nowy rząd, ale nie skompletowała się nowa koalicja; jest to tylko doraźnie utworzona spółka dla wyparcia socjalistów, ale bez wspólnego programu — przeciwnie, z programem odbiegającym daleko od siebie. — Gdzież bowiem znaleźć wspólny program między centrum, reprezentacją miast a nacjonalistami, reprezentantami wsi na wschód od Łaby? Pierwsi mają interes w tanich środkach żywności, drudzy w wysokich cenach podrażających tę żywność, a jednak siedzą razem w rządzie Bruening i Schiele, a patronuje im Hugenberg, wróg republiki, wróg demokracji, przeciwnik planu Younga i umowy z Polską.

Ten właśnie Hugenberg uratował we czwartek rząd przed upadkiem. — Twierdził on z trybuny wśród śmiechów całej Izby, że głosuje za rządem na złość socjalistom, pozątem zastrzega sobie wobec rządu wolną rękę. To znaczy, że nacjonalisci będą głosować za rządem tak długo, dopóki będzie spełniał wszystkie ich żądania ujęte w formułę „pomocy dla rolnictwa“. — Będzie to więc prawdziwa orgja cen na zboże i bydło; będzie prawdziwy potop pieniędzy szczególnie dla Prus wschodnich w tym samym czasie, kiedy budżet z szloroczny zamknął się deficytem przeszło 1300 milionów marek, kiedy zaczynają się spłaty z planu Younga.

Niema obawy, aby rząd przeciw socjalistom długo mógł się utrzymać. Przy pierwszej okazji obecni sojusznicy się pokłócą i wtedy musi nastąpić to, czem rząd z miejsca zagroził: rozwiązaniem Reichstagu i nowymi wyborami. A wtedy otrzymają odpowiedź, że bez socjalistów republika nie może mieć rządu o stałej tendencji, o wietnem wykonywaniu zobowiązań, o pracy nad ogólnym pokojem.

Profestują

Jak donosiliśmy, „Spas“ poniósł straszną klęskę przy wyborach do ciał komunalnych a w szczególności w Mysłowicach. Stracił wszystko.

To też p. Toman ogromnie jest niezadowolony, więc zaprotestował wybory z 30. marca. Myśli sobie, że przy nowych wyborach uzyska coś więcej. Widać z tego, zły z Tomana polityk. Nie wie, że za takim Biniszkieviczem nikt już głosu by nie oddał.

To też protest będzie zapewne odrzucony, jako nieuzasadniony.

Wiadomości bieżące

Czwartek

10

kwietnia
1930

Dziś: Ezechjela

Jutro: Leona

Wschód słońca: godz. 5 min. 17

Zachód słońca: godz. 18 min. 47

Wschód księżyca: godz. 15 min. 10

Zachód księżyca: godz. 4 min. 40

TEATR POLSKI

REPERTUAR

Sroda — „Maman do wzięcia“ — 19.30.

Piątek — „Zemsta Nietoperza“ — 19.30.

Sobota — „Czart i Kasia“ (premiera) — 19.30.

Niedziela — „Koncert Chóru Nauczycieli Pol.“ z Czechosłowacji 12.30. — „Maman do wzięcia“ 15.30. — „Czart i Kasia“ 19.30

TEATR POLSKI NA PROW

Czwartek — „Wesele na Górnym Śląsku“ — Zabrze — 19.30.

Sobota — „Wesele na Górnym Śląsku“ — Bielsko — 15.30.

Sobota — „Maman do wzięcia“ — Bielsko 19.30.

Poniedziałek — „Maman do wzięcia“ — „Tarnowskie Góry — 19.30.

Wtorek — „Maman do wzięcia“ — Nowy Bytom — 19.30.



Pan Rubin wieczny kandydat w ogonku Biniszkiewicza

Biniszkiewicz wniósł, jak już donosiliśmy, — także swoją liczbę do Sejmu Śląskiego. — Na pierwszym miejscu figuruje naturalnie on sam, — wódz „Spasa“. Bo jakże mogłoby być inaczej. — On musi być zawsze pierwszy, bo jak nie, to robi rewolucję. Na drugim miejscu znajduje się wieczny „Durchfallskandidat“ p. Rubin. Powetrowało się biedaczysko za czasów Biniszkiewicza zawsze na straconych posterunkach, to samo spotyka go i teraz. Chyba nie ludzi się p. Rubin, że „Spas“ dostanie dwa mandaty do Sejmu, kiedy p. Biniszkiewicz sam dostanie załedwie pół mandatu! Nawet choćby Biniszkiewicz zdobył jeden mandat (co jest zresztą zupełnie wykluczone), to i tak nie zrezygnuje na korzyść p. Rubina, o czym wie zresztą najlepiej. Na trzecim miejscu znajduje się p. Szmałoch z Nowej Wsi. Szkoda, że nie przejdzie, bo Sejm miałby trochę uciechy z niego.

Sromotna klęska biniszkiewiczianerów

Przez kilka dni odbywały się wybory do Rady Zakładowej na kopalni myśłowickiej. Wystawiono aż 5 list. Wybory te miały olbrzymie znaczenie dla nas. Chodziło o to, że p. Biniszkiewicz odgrażał się, iż Myśłowice muszą się stać jego twierdzą, mimo że wybory tak sromotnie przegrał.

Jakże więc ten Biniszkiewicz wygląda po tych wyborach? Jak buduje się ta jego twierdza? Oto lista jego nosiła numer 3. Otrzymała 100 głosów i

Takich kandydatów prezentuje Korfanty robotnikom!

Donoszą nam, że na Korfantowej liście kandydatów do Sejmu Śląskiego, znajduje się także p. Balcer, były generalny dyrektor Syndykatu Żelaznego w Katowicach. Nie chodzi w tym wypadku o osobę p. Balcera, ale stanowisko jakie zajmował i okoliczności, w jakich ustąpił z Syndykatu.

Dyrektor Balcer pobierał miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy złotych pensji, oraz bardzo wysokie tantiemy. W ciągu kilku lat dorobił się ogromnego majątku, jak twierdzą, wynoszącego kilka milionów złotych. Koszta administracyjne Syndykatu wynosiły roczne kilka milionów złotych. Samych urzędników „zajętych“ w Syndykatie było 130. Wszystko to musieli zapłacić robotnicy, gdyż wliczało się to do kosztów produkcji. Tylko dzięki ogromnym wydatkom na cele Syndykatu, założonego dla „regulowania“ cen żelaza, to znaczy dla podwyższenia cen, nie mogli hutnicy i metalowcy uzyskać wydatnej podwyżki zarobków. Niewątpliwie p. Balcer, jako człowiek bogaty będzie wielką pomocą dla Korfante w akcji wyborczej. — Lecz, żeby robotnikom sprezentować jako kandydata generalnego dyrektora z ciężkiego przemysłu, na to trzeba tupełu i pewności siebie p. Korfante.

Niemcy sprezentowali w starym Sejmie Śląskim wyborcom gen. dyr. Sabassa. Jak wroga dla robotników politykę prowadził p. Sabass, wiedzą chyba wszyscy robotnicy. Teraz przychodzi i p. Korfanty z takimi kandydatami. Można sobie przedstawić, jak będą wyglądać ustawy socjalne Sejmu Śl., które pomagali by opracowywać panowie Sabass i Balcer!

Jeżeliby górnośląscy robotnicy głosowali na takich kandydatów, to istotnie zasługują na to, by poculi bań na skórze, ukrecony przez nich samych. Ostatecznie nie jest górnośląski robotnik taki głupi, by nie zrozumiał niebezpieczeństwa, jakim stać się może dla nich przyszły Sejm Śląski. Bo większość sejmowa, składająca się z takich przedstawicieli robotników jak Balcer i Sabass, musi prowadzić antyrobotniczą politykę.

Ogławiamy się, że nowy Sejm Śląski nie będzie się wiele różnił od starego w swym składzie. A to byłoby prawdziwą klęską dla klasy robotniczej.

Wszystkie organizacje robotnicze winny zdać sobie sprawę z tej groźby i uświadamiać robotników co ich czeka, jeżeli będą głosowali na listę niemiecką i Korfante.

Tow. J. Machej został księdzem!

Tow. Józef Machej z Cieszyna jest socjalistą, jako górnik z zawodu już od długich lat. Nie lubią go za to szczególnie księża z Cieszyńskiego. Ksiądz Brzuska, były Korfanciarz, a teraz senator niejednokrotnie atakował go z trybuny Sejmu Śląskiego.

Dzieją się jednak dziwne bery i bojkoty na tym Bożym świecie. Oto wczorajsza „Polonia“ zamianowała naszego tow. Macheja księdzem. W artykule pod tytułem „PPS wstępuje do walki wyborczej“ czytamy m. in.: „W okręgu Rybnik — Cieszyn — Pszczyna prowadzi listę ks. Józef Machej“.

Po przeczytaniu tej wiadomości w „Polonii“ stanął podobno cały Cieszyn na głowie. Ludzie nie mogli się połapać, czy tow. Machej został trapiistą albo kapucynem. Ksiądz Brzuska wściekł się na

tego nowego konfratry i groził rewolucją kurji biskupiej w Katowicach, że tych łazików socjalistycznych robi księżmi. Nic dziwnego! Nie mógł ks. Brzuska wiedzieć, że mianowanie tow. Macheja księdzem jest zwykłym „djablikiem“ drukarskim. Bo w tych czasach jest wszystko możliwe, — myślał biedny ksiądz Brzuska, kiedy nawet w katolickich kościołach odprawiają uroczyste msze za kałwinów.

Możemy stroskanego księdza Brzuskę zapewnić, że tow. Machej wcale nie chce zostać kapucynem i woli swoją własną żonę za gospodynię w gospodarstwie domowym.

„Polonia“ winna sprostować ten błąd, bo inaczej może się jeszcze doczekać interdyktu i ekskomunikacji ze strony władzy kościelnej, siedzącej na „dwóch stółkach“ politycznych.

żadnego mandatu. Biniszkiewicz zatem stracił ostatni i jedyny mandat, jaki jeszcze posiadał w Radzie Zakładowej.

PPS. zato dostała 1022 głosów i 7 mandatów wraz z uzupełniającym. Nasz stan pomniejszył się o 1 mandat a to wskutek tego, że pomniejszono o jeden mandat Radę Zakładową.

Niestety ubolewać trzeba, że socjaliści niemieccy nie zdołali pociągnąć za sobą robotników, Ignących do burżuazyjnej organizacji „Christliche Gewerkschaften“. Dostali tylko 145 głosów a burżazja niemiecka 880 głosów.

Z wyników wyborczych PPS. jest całkowicie zadowolona.

Przywalony na śmierć murem

Onegdaj tuż pośrodku służby podczas rozbierania starej budowy na Kopalni „Erbreich“ w Czernicy, wskutek nienależytego zabezpieczenia został przygnieciony usuwającym się murem 50-letni

swego dziadka. Nie kochała doktora Huberta, który zresztą przed publicznością wyśpiewał się z tego, że jako mąż jest do niczego. Natomiast nie przestała kochać dawnego narzeczonego, Romana Narczyńskiego.

Z wiecie ważną miną zaczęła czynić p. Sewerynowi zwierzenia. Uszczęśliwiony fotograf był już zgóry przygotowany na wyznanie miłosne, — którego postanowił wysłuchać z godnością. Usłyszał je też, lecz była pewna różnica w przedmiocie wyznania, bo dotyczyło nie jego osoby, — tylko Romcia, którego pan Seweryn momentalnie zniechęcił. Jednak dobre do gruntu człowieczysko, nie zdołał się oprzeć prośbom pani Anieli, żeby się podjął pośrednictwa w korespondencji zakochanych.

No i doszło do tego, że poza plecami p. Seweryna postanowili kochankowie, że Romciu przyjeżdżać do miasteczka i zamieszkać u fotografa. Pan Seweryn zniósł mężnie i ten cios, który przytłosił za sobą komiczne zagmatwanie stosunków z Teką. Bo pan Seweryn musiał się zgodzić na to, że do pewnego stopnia bezczelny Romciu nazywał go po imieniu i klepał bezceremonialnie po ramieniu.

Dobre serce pana Seweryna okazało się w całej pełni, gdy niewiele warć Romeczek, wyjaśnwszy pani „Anieli“ bezwzględnie, że musi się żenić z jakąś bogatą, choć nieurodzoną damą, chciał opuścić ubóstwiającą go Anielę. Pan Seweryn wysilił cały spryt, żeby skłonić Romana do zmiany postanowienia. I udało mu się zmienić nastrój Romcia do tego stopnia, że zdecydował się porzucić dobrą partię i za zgodą doktora, którego marzeniem był stosunek ojcowski do młodej żony — ożenić się (w przyszłości) z panią Anielą.

Sztuka była wyreżyserowana doskonale. Znał było sumienną pracę p. Boneckiego, któremu za reżyserję należy się uznanie.

W roli Anieli wystąpiła p. Ludwikanka. Wniosła na scenę dużo wdzięku i szczerości i stworzyła postać ze wszech miar miłą i sympatyczną.

robotnik Kocjan Jan, ponosząc śmierć na miejscu. Również robotnik Nistrój Emil doznał cięższych okaleczeń.

Oszczerszami i kłamstwem walczą

Dzisiaj odbędą się wybory do Rady Zakładowej w hucie „Ferrum“. Klasowy Związek Metalowców wystawił własną listę i na drugim miejscu postawił tow. Kohut. Mamy większość robotników za swoją listą.

Ogromnie nie podoba się to kudłaczom, dlatego też prowadzą zaciętą walkę przeciw naszej liście. Zławsza niejaki Kowalski od chrześcijan niemieckich i Matuszek federancki głoszą niestworzone rzeczy o tow. Kohucie. Opowiadają, że tow. Kohut nie jest obywatelem polskim i głosy będą nieważne.

Jest to nieprawda oczywiście. Robotnicy nie powinni się dać zbałamucić zawodowym cyganom, ale właśnie oddać głosy na naszą klasową listę.

Fotografem Sewerynem Borackim był p. Bonecki. Kreacja jego zasługuje na pochwałę, był bowiem sumiennie przemysłowa i zagrana z talentem. P. Bonecki nie powtarza się w ujęciu różnych ról i przez to każdy jego występ budzi zainteresowanie publiczności. Artysta ma w sobie zmysł komizmu i lekkość, które, zwłaszcza w roli fotografa, wystąpiły w całej pełni. Nie ma skłonności do przesady, mimo widocznych sukcesów, a to trzeba zapisać na dobro tego naprawdę zdolnego aktora.

Doktor Hubert w interpretacji p. Janowskiego nie raził, ale też nadzwyczajny nie był. Zławsza w ostatnim akcie za wiele było „ciapciowości“ (a co, nieźle określenie!).

Pewne zastrzeżenie budziła obsada roli Romana Narczyńskiego. P. Oskard mało przypominał manta. Gra bez wyrazu — dykcja nieszczerbólna. — Oslabia się przez to wrażenie całości.

Poza głównymi postaciami jest parę dobrych typów.

I tak plotkara pierwszej klasy, pan; Józefina Parafińska, wypadła bardzo dobrze w interpretacji p. Orzeckiej. Już to pani Orzecka umie podkreślić komiczne momenty i wyzyskać je ku uciechu widzów.

Dobry był Piotruś p. Nettówny i w ruchach i mimice.

P. Warden zagrała niedużą rolę Natalji Walisiewiczowej wcale poprawnie, dostrajając się z powodzeniem do całości widowiska.

Jakób Sliński p. Puchalskiego miał zbyt trupią maskę i nie należy do kreacji tego artysty, które uważamy za doskonałe.

P. Bienin wcale nieźle wywiązał się z roli Łukasza.

Na szczególne uznanie zasługuje strona dekoracyjna, będąca dziełem p. Juliana Gerlacha.

A. K. D.

„Powrót do grzechu“

Komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego (Premjera)

Kiedrzyński jest kpiarzem i to dowolnym. Jest jednak ośmieszają, czyni to w sposób delikatny, nie lekceważąc równocześnie i dobrych stron postaci, które wprowadza na scenę.

W komedji „Powrót do grzechu“ wziął za te małe stosunki małomiasteczkowe. Gdzież znalazłby takie sposobności do kpinek? Każdy przedstawiony przez niego typ ma w sobie ąto, obok śmiesznej strony, także coś sympatycznego. Taka lezka przez śmiech.

Osią sztuki jest fotograf, Seweryn Boracki, obnoszący się ze swą opinią uwodziciela, w gruncie jednak poczciwina, niezdolna do zrobienia komukolwiek krzywdy. Małomiasteczkowa fama ogłosiła jego triumfy, jako zjadaczka serc niewiast i sam pan Seweryn wierzy w swoje zabójcze zdolności.

Na sama plotka posadziła go o stosunek z żoną lekarza, panią Anielę. „No, jeśli o tem mówią, to już musi tak być!“ — pomyślał pan Seweryn i nie zdziwił się, gdy piękna pani Aniela „wpadła“ rano do jego pracowni opowiadając swoją wizytę na godzinę 6 wieczorem. Pan Seweryn kazał przygotować kawę i postarał się o ciastka, wino i kwiaty, zapowiadając swemu — dość zresztą głupawemu — pomocnikowi, żeby nikogo nie wpuszczał do pracowni. Piotruś spisał się, jak należy, bo dzięki jego sprytowi akurat o 6 w „atelier“ znalazło się z pół tuzina osób, które wypity kawę i pozjadały ciastka. Na szczęście pani Aniela nie przekroczyła reguły punktualności kobiecej i przyszła wtedy, gdy było pusto nie tylko w pracowni, ale i w sercu pana Seweryna, który wogóle zwątpił, czy wizyta przyjdzie do skutku.

Pani Aniela była młodą osobką i zapewne dla równowagi wyszła zamąż za mężczyznę w wieku

Pod adresem władz miejskich

Stosunki w rzeźni miejskiej w Katowicach — Inspektor Pracy musi tu zabrać głos

Nikt bliżej nie interesował się dotąd stosunkami, panującymi w rzeźni miejskiej w Katowicach.

Dyrektor tego bądź co bądź poważnego przedsiębiorstwa, uważa rzeźnię miejską za swoje królestwo, no i oczywiście zaprowadza stosunki w domenie swojej, jakich doprawdy niema w całej Polsce.

Pisząc o rzeźni miejskiej, mamy na uwadze przede wszystkim idealną czystość, higienę, jaką powinna być w przedsiębiorstwach, które produkują pożywienie dla mieszkańców.

Mówiąc o czystości, trzeba mieć na uwadze, co jest całkiem zrozumiałe nie tylko czystość lokalu, narzędzi pracy, ale przede wszystkim robotników samych.

W tym też celu natręski wprowadzone dla robotników w rzeźni mają nie tylko zdrowotne zastosowanie, ale organicznie powiązane są z całkowitem urzędzeniem rzeźni.

Pan dyrektor rzeźni każe robotnikom płacić po 40 groszy za używanie natręsku.

Cóż robią robotnicy, oczywiście ze śmiesznie małych zarobków, jakie otrzymują za swoją pracę nie są w stanie płacić codziennie 40 gr. nałożonego podatku i dlatego albo wcale się nie myją i brudzą pracując, albo też myją się dosłownie w klozecie, gdzie jest jedna klozetowa miednica na 60 ludzi tam pracujących.

To samo z ubraniem roboczym (fartuch — bluza). Za przechowanie ubrania roboczego w rzeźni każe się robotnikom płacić 20 zł. miesięcznie. Robotnicy nie mogą płacić, chodzą w zakrwawionym tem ubraniu do domu — rzucają je gdzieś w kąt i na drugi dzień w tem samym ubraniu rąbą mięso, które my spożywać musimy.

To są niemożliwe stosunki!

Pan dyrektor musi te stosunki zmienić, inaczej odwołamy się do opinii publicznej, — wypowiemy się jeszcze i o innych sprawach w rzeźni, które zainteresują nie tylko Inspektora Pracy.



Sanacyjna „radość życia“ w Małej Dąbrówce

Pamiętne słowa marsz. Piłsudskiego o „wyścigu pracy“ jak też sanacyjnego senatora prof. Szymańskiego o „powszechnej radości życia“ ziszczają się w tutejszej gminie. Wczoraj donosiliśmy, jak to w tej gminie doszło do „szarpaczki“ pomiędzy robotnikami, którzy „na wyścigi“ rwali się do pracy na szosie Siemianowickiej, wydzierając jeden drugiemu łopaty i pracę. Lud górnośląski jest bowiem pracowitym i pilnym. Jego wytwórczość góruje mimo marnej zapłaty. Gospodarka rządów sanacyjnych skazuje go jednak na bezczynność, na waleśnienie, co jest pierwszym krokiem do przestępstw. Słysząc też gorzkie uwagi, jak: „te pierony polszczą Górny Śląsk, bo musimy rzucać ziemię, skąd nasz ród i wędrować za chlebem do Francji, Algieru, Brazylji i djabli wiedzą, do jakich jeszcze dżungli.“

Teraz znowu donoszą nam z wiarogodnego źródła, że huta „Recke“ z dniem 17 maja ma być zupełnie uinieruchomiona. Parę set robotników pójdzie szlifować bruk lub „czyścić“ chwytać. Huta ta należy do spółki Giesze-Harrimanowskiej, której to spółce rząd darował 30 milionów podatku za obietnicę, że doprowadzą przemysł hutniczy do rozkwitu przez inwestycje. I owszem, są inwestycje, najnowsza technika amerykańska i największy wyzysk, jak najmniej rąk do pracy i jak największe zyski.

Z owoców najnowszej techniki nie korzysta ro-

botnik przy obecnym ustroju kapitalistycznym nie, ba staje się dziadem, zato mnożą się dyrektorzy, pobierający wprost bajeczne pensje. Na nic przydadzą się przechwałki prasy sanacyjnej (Polski Zachodniej) i agitatorów sanacyjnych o prowadzeniu Polski ku świetnej przyszłości przy obecnych rządach, kiedy życie, to rzeczywiste życie zamiera.

Już tyle lat wybawia z biedy lud pracujący na Śląsku wódz chrześcijańskiej demokracji Korfanty i nacjonaliści niemieccy z dyrektorem Sabassem na czele, no i „galaretowa“ Enpeery a tu coraz gorzej. Teraz znów przy zbliżających się wyborach do Sejmu Śląskiego będą ryczeć przez megafony sanatorzy z 4-tej brygady nawołując do głosowania na listy sanacyjne. A przecież już mamy tegi rząd sanacyjny i odczuwamy i widzimy tą radość życia, którem to cieszy się nie lud roboczy, ale kapitaliści. Gdy więc ci obłudnicy zdobędą znowu większość w sejmach, doczekamy się tego, że będziemy się cieszyć, bo nie będziemy musieli pracować — ale żebrać o pracę i chleb, jak to już teraz bywa. Ażeby temu kres położyć, albo przynajmniej zatamować wzbierającą falę nędzy, musimy się zorganizować w Polskiej Partii Socjalistycznej i posłać do Sejmu ludzi, którzy wiedzą, co to jest nędza. Zwyciężyć możemy, bo nas jest moc. Nie należy tylko dać posłuchu judaszom, chociażby najbardziej uczciwym pobożnisiów.

Chleb znów drożeje

Obecnie dowiadujemy się, że Magistrat po porozumieniu z Cechem Piekarzy ustalił od wtorku dnia 8. kwietnia 1930 r. począwszy cenę wytyczną 70 procent na 0.44 zł. za 1 kg.

Są to naprawdę łajdackie stosunki. Więc z jednej strony niszczy się zboża i wrzuca do morza, z drugiej zaś strony miliony rodzin robotniczych wskutek braku pracy nie ma zaco kupić chleba, który w dodatku z łaski magistratu drożeje.

Pamiętajmy, że tak wyglądają sprawy, gdy ludność wybierze sobie przedstawicieli burżuazji.

Trzęsienie ziemi w Mysłowicach

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1.15 zauważono w Mysłowicach dość silne trzęsienie ziemi. Fale trzęsienia szły od zachodu w kierunku na południowy wschód. Mieszkańcy zwłaszcza na ulicy Jagiellońskiej, Wałowej zostali pobudzeni ze snu. Pierwsza fala trzęsienia trwała 3 do 5 sekund. Następne trzęsienie zauważono w tem samym miejscu 4 minuty później tej samej długości. Do tej pory nie ustalono jeszcze przyczyny tego zjawiska.

Do metalowców huty Bismarka i Falwy!

W najbliższych dniach odbędą się wybory do Rady Zakładowej w wymienionych hutach. Wśród robotników kręca się różne jednostki z porządowych i zółtych związków. Osoby te są wyrzutkami ze starych związków, gdzie nie mogły się dorobić fortuny kosztem robotników. Obecnie usiłują mówić w robotników, że oni tylko wybawia robotników od bezrobocia itd., aby tylko wyłudzić przy wyborach do Rady Zakładowej głosy a po wyborach by tymi głosami operować przeciw każdej akcji o podwyżkę zarobków i o ulepszenie warunków pracy.

Każdy robotnik, dbający o interes własny i jego rodziny musi już obecnie zastanowić się, na kogo w dniu 13, 14 i 15 kwietnia ma oddać głos. Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce idzie do wyborów z własną listą, na której czołowe miejsca zajmują wytrawni towarzysze, — wśród robotników dobrze znani i zaufania godni.

NA LIŚCIE Nr. 2.

huty „Bismarka“ stoją t-tow. Paszek Maks, Czudaj Roman, Richter Augustyn, Chlebusz Józef.

NA LIŚCIE Nr. 5.

huty „Falwy“ stoją na czołowych miejscach t-tow. Poloczek Wilhelm, Cieśla Robert, Lenza Jan, Mendel Jan, Vogel Józef.

Robotnicy! Każdy głos ma przy obecnych wyborach duże znaczenie. Aby go nie zmarnować,

trzeba go oddać na kandydatów stojących na listach Związku Robotników Przemysłu Metalowego, który idzie do wyborów pod „hasłem“, obrońcy praw robotniczych, pracy dla wszystkich robotników, i obniżenia poborów dyrektorom i wysokim urzędnikom.

A więc wszyscy do wyborów, głosując na listy Związku Rob. Przem. Metalowego.

Z Katowic i okolicy

Osobiste

Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego p. inż. Z. Malawski wyjeżdża w środę, dnia 9 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. Na czas jego nieobecności zastępować go będzie wicedyrektor p. inż. St. Majewski.

Wywiadówka w gimnazjum w Katowicach

W sobotę, dnia 12 kwietnia 1930 r. od godz. 17 i pół do 19 odbędzie się w gmachu Państwowego Gimnazjum w Katowicach IV konferencja wywiadowcza dla rodziców.

Ukradł koło samochodowe

W nocy z soboty na niedzielę włamano się do garażu samochodowego kupca Tuszewskiego Mieczysława w Katowicach. Przy tej sposobności skradziono kompletne rezerwowe koło samochodu marki „Continental“ wielkości 30x5 cm. Ostrzegamy przed nabyciem skradzionego koła, co może być zato karanym.

Najechanie furmanką

Na ulicy Mikołowskiej w Katowicach najechał furmanką Klakus Piotr na Bryłę Ewaldą z Wielkich Hajduk, wskutek czego zgniotł mu kostkę fewej nogi.

Ostrzegamy przed złodziejami na poczcie

W poniedziałek podczas wpłacania pieniędzy w Urzędzie Poczty w Katowicach skradziono kaidówniej Gertrudzie z Brynowa 600 zł gotówki.

Inwalidę okradł

Wczorajszej nocy jacyś złodzieje przez wywarzenie drzwi włamali się do kiosku Dankowskiego Ludwika, przy ulicy Kościuszki 33 w Katowicach. Skradli oni 6000 papierosów „Raritas“, „Płaskich“ i innych, 300 sztuk cygar oraz kilka tabliczek czekolady wartości 900 złotych.

Z Świętochłowic i okolicy

Złodzieje okradli celników

Przy pomocy podrobionych kluczy włamano się do magazynu ekspozytury celnej w Lipinach, skąd skradziono 23 kg różnorodnych rzeczy miedzianych i miedzianych do maszyn efektywnych, wartości 450 zł.

Kapitałści pniują siebie

Na gorącym uczynku włamania do magazynu huty „Bismarka“ przytrzymano w sobotę Dz. Henryka z Wielkich Hajduk.

Z Pszczyny i okolicy

Militaryzacja postępuje.

Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnych powiat pszczyński, w ciągu dni 20, 21 i 22 marca rb. odbył się w Mikołowie kurs przeciwlotniczy i przeciwgazowy dla technicznych kierowników straży pożarnych z terenu powiatu pszczyńskiego.

Kurs ten miał za zadanie, zaznajomić kierowników technicznych miejscowych ochotniczych straży pożarnych z rozmaitemi rodzajami gazów bojowych, ich własnościami oddziaływania na organizm ludzki oraz z istotą zagadnienia obrony przeciwlotniczej. Kierownikiem kursu i komendantem był inspektor wojewódzki p. Bolesław Pachelski. Wykładowcami oprócz inspektora Pachelskiego druh Ślązak, komendant zawodowej straży pożarnej w Nikiszowcu, Baron — ogniomistrz powiatu katowickiego, Kosz., ogniomistrz powiatu pszczyńskiego, Tobolski Mieczysław z elektrowni okręgowej w Ligocie, sierżant Ledwoch Józef z 73 p. p. Uczestnicy kursu byli skoszarowani i otrzymali kompletne i smaczne wyżywienie w gospodzie p. Kiela. Miejskowi kopalnia doświadczalna „Barbara“ użyczyła kierownikom kursów komory gazowniczej dla przeprowadzenia pokazów i ćwiczeń praktycznych. W niedzielę odbyły się egzaminy przed komisją pod przewodnictwem prezesa burmistrza Kojka. Egzaminy te stanowiły zakończenie kursu. Padły śmiałe i pewne odpowiedzi kursistów na zadawane pytania z zakresu nabytej wiedzy z trzechdniowego kursu.

Nie dawajmy dzieciom zapalek

7-letni Adamczyk Stefan manipulując zapalnikami, spowodował pożar w stodole Dudy Józefa w Bziu Doinym. Ogień zniszczył całą stodołę wraz z sianem i słomą oraz maszyną rolniczą, ogólnej wartości 1900 złotych.

Kacik radiowy

Czwartek, dnia 10 kwietnia br.:

12.10—12.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40—14.00 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00—16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45—18.45 — Transmisja koncertu muzyki czeskiej z Warszawy. — 18.45—19.05 Rozmaitości. — 19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20—19.55 — Skrzynka pocztowa. — 22.00—22.15 Feljton z Warszawy. — 22.35—23.00 Komunikaty prasowe PAT z Warszawy. — 23.00—24.00 Muzyka lekka.

Z RUCHU PARTYJNEGO.

Konferencja powiatowa PPS. na pow. Rybnicki.

Obecność wszystkich członków pożądana. Odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia b. r. w Rybniku-Smolnej u p. Zimonia.

Początek o godz. 9.30 przed poł. Na porządku dziennym: Wybory do Sejmu Śląskiego 1. Maj.

Nikiszowiec — Wiec PPS dnia 12' kwietnia o godz. 4 po południu u p. Fricza. Ref. tow. Kawalec.

Katowice—Ligota. — Zebranie PPS. odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm. o godz. 4-ej po poł.

Z RUCHU ZAWODOWEGO.

Zebrania CZG. w niedzielę, 13. 4. 1930.

Michałkowice. — o godz. 3 u p. Benkiego. Ref. tow. Prandzioch.

Kop. Wujek — o godz. 10 u p. Jastrzębskiego na Kat. Hałdzie. Ref. tow. Prandzioch.

Nowa Wieś — o godz. 10 u p. Góreckiego. Ref. tow. Czajor.

Rożdżień—Szopienice — o godz. 10 w browarze. Ref. tow. Chrószcz.

Janów Miejski — o godz. 3 u p. Korzonka zebranie celem założenia własnego oddziału. Ref. tow. Chrószcz.

Radoszowy, Kochłowice i Turzo Kolonja — o godzinie 4 po poł. u p. Rokusa celem stawienia listy akndydatów do Rady Zakładowej kopalni Wirek. Ref. tow. Czajor.

Kochłowice. — W niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 4-ej odbędzie się zebranie CZG u p. Rekusa. Na porządku dzien.: stawianie list do Rady zakł. kop. „Wirek“.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO.

Siemianowice. — W czwartek, 10 bm. o godz. 7-ej wiecz. u p. Prochoty zebranie Organ. Młodz. TUR. Ref. tow. Kawalec.

Mysłowice. — TUR. urządza w sobotę 12. 4. u p. Chybińskiego wieczór dyskusyjny o godzinie 7-ej.

Z RUCHU SPORTOWEGO.

Katowice—Ligota. — Zebranie Robotn. Klubu sportowego „Przebój“ Ligota w niedzielę o godzinie 3-ej po poł. dnia 13. b. m.

Redaktor odpow. Jan Kawalec, Katowice, ul. Graniczna 15, I. p. Wydawca: Komitet Odwoadowy P.P.S. na O. Śl. — Czcionkami „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wyd. Sp. z ogr. odp., Katowice